

Konteksty etnologii czy etnologia kontekstów? Wizja antropologii na łamach „Kontekstów. Polskiej Sztuki Ludowej”

Uprawianie nauki nieodłącznie wiąże się z publikowaniem. Śląc artykuły do redakcji periodyków naukowych czy też czytając prace innych badaczy, zazwyczaj skupiamy się na treści tekstów, rzadko poświęcając uwagę temu, co jest ich nośnikiem – czyli periodykowi jako takiemu. Czasopismo naukowe towarzyszy naukowcom od tak dawna, że stało się dla nas czymś naturalnym i oczywistym, można powiedzieć – czymś „przezroczystym”. Tymczasem czasopisma naukowe wydają się jednym z najlepszych źródeł wiedzy do badania stanu nauki, gdyż z ich kondycji można wiele wywnioskować. Problematyka pojawiająca się na łamach czasopism dziedzinowych, najpopularniejsze tematy, polemiki, opinie, również te uważane za kontrowersyjne, a także nakłady, częstotliwość ukazywania się czasopisma czy też jego szata graficzna, mogą dużo powiedzieć o ogólnym stanie nauki oraz sytuacji poszczególnych jej dyscyplin. Czasopiśmiennictwo etnologiczne i antropologiczne to wdzięczny, ale trudny materiał do badań, ze względu na duże rozproszenie treści etnologicznych w różnych wydawnictwach. Które z nich zakwalifikować do periodyków etnograficznych, które do antropologicznych, a które są bardziej kulturoznawcze, socjologiczne, czy nawet literackie, teatrologiczne, ogólnohumanistyczne? Jakkolwiek wydaje się, że należy już pożegnać marzenia o jednoznacznym definiowaniu etnologii, próbach oddzielania jej od antropologii oraz utrzymania granic, tych i pokrewnych dyscyplin, w jednym miejscu, nie sposób pomijać tych kwestii milczeniem. Pytanie o wizję etnologii proponowaną przez jedno z najpopularniejszych i stosunkowo wysokonakładowych czasopism antropologicznych, jakim są „Konteksty”, jest pytaniem o tożsamość. Kim jest lub też czuje się współczesny antropolog? Jak widzi świat, co go w nim interesuje, jakie miejsce i rolę sobie wyznacza, jaki cel? Antropolodzy jako specyficzne plemię i czasopisma jako ich wioski, czyli tereny działalności, to obszary wciąż słabo poznane. Nurt refleksyjny obecny w antropologii polskiej od ponad dwudziestu lat nie wyczerpał jeszcze zagadnień metaantropologii – analizuje się narzędzia badawcze, teorie poznawcze, sposoby uprawiania nauki i to, jak myślą badacze o rzeczywistości, jednakże równie ciekawym wydaje się problem jak myślą, że myślą.

„Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” ukazuje się nieprzerwanie od 1947 r., jednak „Polską Sztukę Ludową” sprzed kilku dekad i współczesne „Konteksty” dzieli przepaść nie tylko czasu, lecz także różnic – tematycznych, stylistycznych, dotyczących postulowanych teorii i innych. Czasopismo, pomyślane początkowo jako pismo poświęcone w całości twórczości ludu polskiego, przede wszystkim sztuce, stopniowo ewoluowało aż wreszcie w 1990 r. zmieniło tytuł poprzez dodanie do „Polskiej Sztuki Ludowej” „Kontekstów”. Dziś periodyk ma charakter interdyscyplinarny, obejmuje zakres problemowy mieszczący się między folklorem a sztuką awangardy, pomiędzy estetyką, antropologią a wiedzą o teatrze, plastyce, literaturze, kulturze popularnej i masowej, na rozstaju teorii i empirii. Jaką drogę pokonało, aby od ludowej sztuki, świątków, zdobnictwa dotrzeć do szerokich kontekstów etnologii i antropologii? Co uwiódło i zaprowadziło etnografów tak daleko od pierwotnej wizji dyscypliny i założycieli czasopisma? „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” stały się w roku 1980 forum gromadzącym „reformatorów” etnologii, głosiceli nowej wizji dyscypliny – jednym z pierwszych i najbardziej aktywnych¹. O przełomie lat 80. uczą się dziś studenci, młodzież, dla której zajmowanie się kulturą współczesną w ramach etnologii jest oczywistością. Jednak tym, co najbardziej właściwe dla naszej dyscypliny, jest właśnie przyglądanie się wszelkim „oczywistościom” i ukazywanie ich, niedostrzeganej na co dzień, nieoczywistości. Jak się dzisiaj miewa polska antropologia kulturowa, która osiągnęła już pełnoletność? Czym się zajmuje – czy mamy do czynienia z programem urzeczywistnionym czy może z czymś, czego nikt się nie spodziewał? Nie można powiedzieć, żeby „Konteksty” pełniły rolę papierka lakmusowego dla całej dyscypliny, gdyż rodzaj etnologii, jaką promuje czasopismo nie jest uprawiany powszechnie, a sam periodyk dość istotnie różni się od innych czasopism naukowych poświęconych tej dziedzinie. „Konteksty” jak wcześniej „Polska Sztuka Ludowa” gromadzą jednak wokół siebie zarówno debiutantów, jak i znakomitych, powszechnie cytowanych badaczy. Najwyraźniej pomysł na etnografię dostarczony przez „Konteksty” jest atrakcyjny, nawet jeśli budzi czasem kontrowersje. Niewątpliwie „Konteksty” mają wpływ na ogólny obraz współczesnej antropologii i kształtują zainteresowania dużej części młodych adeptów.

Wpływowość „Kontekstów. Polskiej Sztuki Ludowej” ma już długą tradycję. O ile bowiem pierwsze dziesięciolecie istnienia czasopisma upłynęło pod znakiem przede wszystkim kultury materialnej i sztuki ludowej, o tyle już w połowie lat 60. na łamach „Polskiej Sztuki Ludowej” zagościł niepokój. Jako jeden

¹ Z. Benedyktowicz *et al.*, *Antropologia kultury w Polsce – dziedzictwo, pojęcia, inspiracje. Materiały do słownika*, „Polska Sztuka Ludowa” 1980, nr 1, s. 47–60.

z pierwszych periodyków zauważyła nieuchronność przyspieszonego zanikania naturalnego pola badawczego etnologów – kultury ludowej. Obserwując „Polską Sztukę Ludową” oraz inne ukazujące się równolegle czasopisma etnologiczne zauważyć można różne sposoby, jakimi próbowano uratować się w zaistniałej sytuacji. „Etnografia Polska” przestała być „polska” i skierowała się ku tematyce kultur obcych i egzotycznych. „Lud” starał się zachować dotychczasowy zakres, uatrakcyjnając nieco formę i grafikę, natomiast „Polska Sztuka Ludowa” poszło w zupełnie innym kierunku – zmieniła dość radykalnie obszar zainteresowań, porzucając niemal zupełnie tematykę kultury ludowej, zwłaszcza chłopskiej. W podwójnym zeszycie w 1966 r. redakcja zamieściła wstęp do dyskusji prowadzonej na łamach „Polskiej Sztuki Ludowej” – „za wcześniej na spokojną, wyważoną ocenę, brak nam jeszcze potrzebnego dystansu. Ale można i chyba trzeba po prostu przyjrzeć się tym peryferiom sztuki, rzeczom i dziedzinom, o których nie zawsze jeszcze wiadomo jak mówić”². Od końca lat 70. można obserwować istotną zmianę tematyczną artykułów publikowanych w „Polskiej Sztuce Ludowej”. Wśród tematów interesujących etnologów znalazły się magia, religia, sny i wizje jako inspiracje dla twórców, przepowiednie, symbol i symbolika obrzędów, bajki i baśnie, a także zjawiska pograniczne dla ludowej sztuki – sztuka „jarmarczno-odpustowa”, naiwna, prymitywna itd. Zupełną nowością była również tematyka filmowa, podjęta po raz pierwszy przez Aleksandra Jackowskiego w 1972 r. w artykule pt. *Film, czyli opowieść najprawdziwsza*. „Nie wytworzyliśmy jeszcze nawyku korzystania z filmu jako dokumentu” – pisał Jackowski – Nie mamy czytników filmowych w bibliotekach, pracowniach muzealnych a nawet Instytutu Sztuki. [...] Można jednak być pewnym, że wkrótce sytuacja zmieni się radykalnie [...] Dlatego wydaje się słuszne dostrzec na tych łamach film jako sojusznika”³. Autor przewidywał szybkie upowszechnienie się traktowania filmu jako dokumentu naukowego oraz pozycji badawczej. Jackowski okazał się pierwszym redaktorem naczelnym długowiecznego już wówczas czasopisma, który odważył się na taką naukową ekstrawagancję. Począwszy od lat 70. aż do roku 1980, kiedy nastąpiło apogeum, w „Polskiej Sztuce Ludowej” narastała atmosfera naukowego fermentu i rewolucji. Za moment przełomu teoretycznego i metodologicznego dla polskiej etnografii uważa się rok 1980, gdy w „Polskiej Sztuce Ludowej” ukazał się „artykuł-manifest” *Antropologia kultury w Polsce – dziedzictwo, pojęcia, inspiracje, materiały do słownika*, który miały swoją kontynuację

² Od redakcji, „Polska Sztuka Ludowa” 1966, nr 3–4, s. 139.

³ A. Jackowski, *Film, czyli opowieść najprawdziwsza*, „Polska Sztuka Ludowa” 1972, nr 1, s. 10.

w następnych numerach. W artykułach autorstwa Zbigniewa Benedyktowicza, Czesława Robotyckiego, Ludwika Stommy, Ryszarda Tomickiego, Jerzego S. Wasilewskiego, ukazujących się od początku lat 80., prezentowane były dokonania strukturalizmu, semiotyki, fenomenologii, szkoły La Nouvelle Histoire oraz sylwetki m.in. Barthes'a, Maussa, Dumézila, Eliadego, Leacha, Lévi-Straussa, Mieletyńskiego i innych. W artykule wymienione zostają postulaty czy też program dla nowej polskiej etnografii mówiące o:

- odejściu od funkcjonalizmu oraz pozytywistycznych kierunków etnologii w stronę ujęć systemowych, wychodząc od kategorii właściwych danej kulturze, czyli „niejako od wewnątrz”;
- stosowaniu koherentnego i konsekwentnego aparatu pojęciowego i metodologicznego, z akcentem położonym na znaczenie badanych zjawisk;
- koncentrowaniu badań na systemie tzw. kultury duchowej, obejmującej m.in. religijność, obrzędowość, mitologię, literaturę ludową, problematykę etniczności i identyfikacji kulturowej i inne;
- zaprzestaniu przypadkowych badań i wycinkowych opisów, na korzyść prac syntetycznych oraz interpretacyjnych mających za zadanie ujawnianie ukrytych struktur długiego trwania;
- interdyscyplinarności pojmowanej jako wszechstronne korzystanie z dorobku dyscyplin pokrewnych, asymilowanie ich współczesnych osiągnięć, zwłaszcza z zakresu historii, religioznawstwa, semiologii, językoznawstwa, literaturoznawstwa, historii sztuki oraz bibliistyki⁴.

W tym samym roku redakcja „Polskiej Sztuki Ludowej” sporządziła i rozesłała ankietę zawierającą trzy pytania: Co to jest etnografia (jej miejsce wśród innych dyscyplin, cele, metody)? Jakie miejsce zajmuje w etnografii problematyka badań nad kulturą artystyczną ludu (a zwłaszcza nad sztuką)? Jaka jest przyszłość etnografii? Liczba odpowiedzi oraz temperatura polemiki bliska wrzenia pokazały, jak ważne i potrzebne były to pytania. Ludwik Stomma na łamach „Polskiej Sztuki Ludowej” uznał, że „może wreszcie jesteśmy świadkami przełomu w polskiej myśli etnologicznej. Jeśli tak – nie wolno tej szansy zmarnować!”⁵. Zbigniew Benedyktowicz określił wówczas etnografię jako naukę bez granic poruszającą się na marginesach innych dyscyplin zaś etnografa jako osobę, która powinna znać się po trochu na wszystkim i „być” wszystkim – trochę historykiem, archeologiem, językoznawcą i filologiem, literaturoznawcą i znawcą sztuki itd. Oryginalność swoją etnologia zawdzięcza

⁴ Z. Benedyktowicz et al., *Antropologia kultury...*, op.cit., s. 47.

⁵ *Ibidem*, s. 67.

m.in. właśnie stałemu zamięłowaniu do marginesu⁶. Poglądy redaktorów, m.in. późniejszego redaktora naczelnego „Kontekstów”, znalazły wkrótce odzwierciedlenie w zawartości czasopisma, aczkolwiek na pełną przemianę trzeba było poczekać kolejne dziesięciolecie. Po latach dyskusji prowadzonych na łamach „Polskiej Sztuki Ludowej” nad nową formułą etnografii w roku 1990 przyszedł czas na ostateczny symboliczny rozrachunek i rozbrat z przeszłością. Począwszy od numeru czwartego w 1990 r. tytuł periodyku uległ zmianie z „Polskiej Sztuki Ludowej” na „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa: Antropologia kultury – etnografia – sztuka”. Pomimo braku spektakularnych znaków nowości w treści, dodatek do tytułu stał się wyraźnym sygnałem zmiany polityki redakcyjnej. Zmiana tytułu otwierała przed czasopismem nowe możliwości bez konieczności dalszego tłumaczenia się z takiego a nie innego pojmowania kwestii związanych ze sztuką ludową oraz coraz to innymi zagadnieniami – wszakże nie była to już „Polska Sztuka Ludowa” a jedynie jej „konteksty”, w ramach których może się mieścić przecież wszystko. Jak trafny okazał się ten pomysł, okazało się w ciągu kilku następnych lat, kiedy to „Konteksty” ukazały się w zupełnie nowej odsłonie wyzbywszy się kompleksów i obaw w stosunku do szacownej przeszłości, tradycji i budzącej kontrowersje sztuki ludowej. Naukowość, rozumiana jako suchy zapis badań, ustępuje eseistyce naukowej, bardziej odpowiedniej dla tematów, w których badaniu stawia się często więcej pytań niż podaje odpowiedzi. Śledząc język artykułów, które ukazywały się najpierw w „Polskiej Sztuce Ludowej”, później w „Kontekstach”, możemy zauważyć zmiany w sposobie pisania, narracji, wywodu. Uporządkowane, dość jednolite stylowo prace ustępują na przełomie lat 70. i 80. wypowiedziom bardziej emocjonalnym, by w połowie lat 90. zamienić się w prawdziwy wybuch oryginalności i indywidualizmu. Skromne opisy wyjaśniające ustępują miejsca artykułom pisany niemal językiem literackim, stylizowanym lub też ciętym językiem krytyka-eseisty. Ukazują się wspomnienia, swobodne opisy podróży, konfesyjne wyznania związane z pracą w terenie, a nawet udramatyzowane teksty z dialogami autorstwa Kroha. Upowszechnienie się idei hermeneutów, Michaela Foucaulta o relatywności ludzkiego poznania i odejściu od dociekań jaki świat *jest*, w kierunku badań różnych sposobów opisywania go, mentalnego odwzorowywania i wartościowania, przybliżyło prace antropologiczne do esejów filozoficznych. Tokarska-Bakir cytując Cliffora Geertza stwierdza: następuje dekompozycja *art* i *science*, zachwianie podziałów i gatunków naukowego pisarstwa – „nie tylko dlatego, że nie wiadomo jak daleko się to wszystko posunie, ale dlatego, że zmienia się sam idiom

⁶ *Ibidem*, s. 70.

społecznego wyjaśniania [...] zmienia się nasze poczucie, na czym ma polegać takie wyjaśnianie [...] Nie chodzi o zmianę jednej teorii czy też dziedziny przedmiotowej, ale o zmianę założeń całego badawczego przedsięwzięcia”⁷. W połowie lat 90. prawdopodobnie już wszyscy etnografowie i antropolodzy byli świadomi kryzysu tradycyjnej koncepcji wiedzy i wyłaniania się nowego jej kształtu. Wojciech Burszta w książce *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, wyodrębnia sześć kanonów antropologicznego poznania, oraz zauważa, że wszystkie one zostały podważone. Pierwszy z nich upadł najwcześniej – skupianie się na prostych kulturach pierwotnych i chłopskich. Drugi, mówiący o możliwie jak najdłuższym pobycie w terenie jako o najlepszym sposobie na prowadzenie badań zakwestionowany został wraz z odrzuceniem wiary w całościowe opisywanie kultury. Trzecim odrzuconym kanonem było synchroniczne opisywanie modeli kultur jako ponadczasowych wzorów, „zatrzymanych w czasie”. Po czwarte – odrzucono konieczność wcześniejszego wypracowywania teorii w celu ukazania całościowego obrazu społeczności. Piątym kanonem tradycyjnej etnografii według Burszty było nieuwzględnianie wewnętrznych konfliktów, podziałów i różnic między jednostkami wewnątrz badanych społeczności. Po szóste, zaprzestano dokonywać rozdziału rzeczywistości społecznej na centrum i peryferia oraz na „tu” i „tam”⁸. Ponadto etnologowie zauważyli własną nieobiektywność wynikającą z kontekstualności i uwikłania w kulturę, gatunkowość i retoryczność tekstu, polityczność i historyczność idei oraz konwencji badawczych. W wyniku autorefleksji pojawiły się, według Burszty, cztery nurty uprawiania namysłu nad kulturą i antropologią: dekonstrukcjonizm, antropologia krytyczna wraz z tzw. tekstualizmem, metaantropologią, eksperymentalizm i bliżej nieokreślone, nieustrukturyzowane kierunki reformistyczne⁹. Najbardziej widocznym przejawem owych zmian stało się zwrócenie się etnologii ku szeroko rozumianej kulturze współczesnej oraz obwarowywanie każdej analizy zjawiska kulturowego szeregiem zastrzeżeń, wyrażaniem niepokojów poznawczych i wątpliwości związanych z adekwatnością języka opisu. Treść „Kontekstów” zaczęła krążyć wokół tematyki kultury popularnej i masowej oraz zjawisk z nią związanych. W 1992 r. ukazuje się cały cykl analiz filmowych w duchu symbolizmu autorstwa m.in. antropologów skupionych w Pracowni Filmu IS PAN, poświęcony twórczości Felliniego, Herzoga, *Uczcie Babette*, motywowi Don Kichota w literaturze

⁷ J. Tokarska-Bakir, *Interpretacja, czyli o sztuce antropologii*, „Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 1, s. 3.

⁸ W. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 2009, s. 175.

⁹ *Ibidem*.

i filmie oraz innym zagadnieniom, którym bliżej do filmoznawstwa, literaturoznawstwa i kulturoznawstwa niż tradycyjnie pojmowanej etnologii. Rok 1994 wniósł do dorobku „Kontekstów” znaczną ilość prac dotyczących reklamy i telewizji, m.in. Wiesława Szpilki *Raj utracony*, poświęcony analizie katalogu domu towarowego czy też Ludwika Stommy *Historia współczesności*. Motywem przewodnim łączonego numeru z roku 1997 stała się antropologia wizualna i wizualność w antropologii. Jak stwierdził dwa lata później Sławomir Sikora o antropologii wizualnej – jako terminie i jako formie uprawiania etnologii, która nie zadomowiła się jeszcze wówczas w języku ani w myśleniu badaczy: „sądzę – nieskromnie – że «Konteksty» mogą się uznać za lidera w dziedzinie jego propagowania w Polsce”¹⁰. Koniec lat 90. przyniósł także zwiększone zainteresowanie mediami elektronicznymi, Internetem, gramami komputerowymi oraz przedmiotami codziennego użytku w „Kontekstach”, które przybliżały swoim czytelnikom tajniki takich zjawisk kulturowych jak Lara Croft, tamagotchi, żargon internetowy i emotikonki czy też niezwykle znaczenia zwykłych przedmiotów jak w przypadku artykułu Dariusza Czajki *Krzeseł. Szkic do portretu*. Niby krzesło jakie jest, każdy widzi, tymczasem mebel ten, a raczej jego idea, zadziwiająco często pojawia się w pracach filozofów czy w podręcznikach języków obcych jako uosobienie „zwykłości”, naocznego bytu, przedmiotu, który rzuca się w oczy i przychodzi na myśl ilekroć chce się podać jakiś prosty przykład. „Dlaczego krzesło?” – pyta Czaja i śledzi obecność krzesła w ludzkim życiu, literaturze, filozofii, malarstwie, dydaktyce itp.¹¹ Krzesło pojawia się także w teatrze Kantora jako dość istotny „bohater”. Zbigniew Benedyktowicz, redaktor naczelny „Kontekstów”, tłumaczy nietypową tematykę numeru: „można by więc powiedzieć, że idzie tu przede wszystkim o eksperyment pisarski. Mówi się tam zresztą o potrzebie zabawy, rozrywki, szczypty dowcipu w uprawianiu nauki i pisaniu testu naukowego”¹². W 2001 r. wszystkie numery kwartalnika ukazały się łącznie, w całości zajęte przez problematykę określoną jako: *Antropologia kultury między nauką a sztuką*. Jest to kolejny dość specyficzny i bardzo obszerny zeszyt odchodzący daleko od tradycyjnej etnografii, a nawet antropologii. Problem antropologii balansującej między sztuką a nauką pojawiał się już kilkakrotnie

¹⁰ S. Sikora, *Nowe przestrzenie antropologii wizualnej*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1999, nr 3, s. 68–70, s. 68.

¹¹ D. Czaja, *Krzesło. Szkic do portretu*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1999, nr 1–2, s. 103–111.

¹² Z. Benedyktowicz, *Pieniądże i sztuka. Iluzja i symbol*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1999, nr 3, s. 3.

w ciągu lat 90., jednakże tym razem w „Kontekstach” etnologia jest, jak się wydaje, bliżej sztuki. Motywem przewodnim rocznika stały się „Gardzienice” – jedno z najważniejszych zjawisk współczesnego teatru oraz jego twórca, Włodzimierz Staniewski. Zasadniczym zwornikiem wszystkich prac, które się ukazały w ramach opasłego poczwórnego numeru jest problem opisu – „stara-
liśmy się zgromadzić i pomieścić różnego rodzaju zapisy. Uczynić opis mak-
symalnie wielogłosowy, polifoniczny, opis gęsty [...] my, nominalni naukow-
cy zwróciliśmy się w stronę sztuki, oni artyści w stronę nauki. [...] Bo czyż
nie jest to tęsknotą wspólną współczesnej nauki, humanistyki i sztuki przekra-
czać te sztywne podziały na naukę i sztukę, odkrywać w naukowcu coś z arty-
sty, w artyście coś z naukowca?”¹³. „Konteksty” podejmowały próby zbliżenia
antropologii nie tylko do teatru, lecz także do sztuki w ogóle, również do lite-
ratury. Szeroko rozumiane podróżowanie w sensie fizycznym i myślowym,
odnajdywanie mitów oraz przyglądanie się codziennym przedmiotom z nieco-
dziennej perspektywy – oto czym jest antropologia *vel* etnologia dla redakcji
„Kontekstów” pod koniec lat 90. Jest to jednak uproszczenie, gdyż jak pisze
Benedyktowicz: „żeby rzecz jeszcze bardziej skomplikować, teksty bardziej
czy mniej naukowe i antropologiczne przełożyliśmy literaturą, fragmentami
powieści [...]. Eseje antropologiczne przełożyliśmy impresjami i esejami o li-
teraturze [...], fragmentami i zapisami z dziennika”¹⁴. Coraz częstsze sięganie
do literatury, publikowanie na łamach czasopisma naukowego fragmentów
utworów literackich, wierszy oraz wprowadzanie do antropologii nowych
środków wyrazu redaktor uzasadnia możliwościami, jakie posiada literatura
piękna, których nie dano wywodowi naukowemu. W przypadku zjawisk trud-
nych do jednoznacznego wyjaśnienia, wyłożenia, kiedy zabieg taki oznaczałby
zubożenie znaczenia, np. symbolu, mitu, emocji, odczuć związanych z rytu-
ałem, przedmiotem etc., z pomocą przychodzi wyobraźnia i „współodczuwa-
nie” bardziej niż logika. Benedyktowicz pisze nawet o wartym pomyślenia
projekcie nie tylko „literackiej” etnologii, lecz także „poetyckiej”, w której
„właściwą, ostateczną miarą rzeczy jest poezja”¹⁵.

Zawartość „Kontekstów” lat 90. odzwierciedlała chaos teoretyczny i meto-
dologiczny panujący podówczas w etnologii polskiej. Był to okres zapatrzania
się w „mistrzów” z Europy Zachodniej i USA, czas kiedy Roland Barthes,

¹³ *Idem*, *Antropologia kultury między nauką a sztuką*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2001, nr 1–4, s. 5.

¹⁴ *Idem*, *Podróże, miejsca mityczne, przedmioty (wprowadzenie do numeru)*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1998, nr 3–4, s. 3.

¹⁵ *Ibidem*, s. 4.

Clifford Geertz, James Clifford, Michel Foucault byli częściej cytowani niż którykolwiek etnolog polski. Wypróbowywano w praktyce teorie, które omawiano na łamach czasopisma już w latach 80., powoli zmieniając nie tylko zakres tematyczny, lecz także styl pisarstwa oraz metody uprawiania etnologii. Można powiedzieć, że gdzie dwóch antropologów, tam trzy różne zapatrywania na to, czym jest, czym powinna być i dokąd zmierza etnologia. Nie tylko sztuka ludowa przestała interesować autorów artykułów nadsyłanych do „Kontekstów”, ale nawet alternatywa dla sztuki ludowej, chętnie badana w latach 80. – sztuka amatorska, prymitywna, nieprofesjonalna. W to miejsce przyszły dzieła filmowe i literackie z „wyższej półki”, prace plastyczne znanych autorytetów. Mitów i symboli, czyli kategorii niezwykle popularnych w tym okresie, poszukiwano już nie w ludowych rzeźbach i grafikach, lecz w dziełach Iwaszkiewicza lub teatrze Grotowskiego. Dlaczego czasopismo zoczyło w tę stronę? Odpowiedź kryje się po części w motywacjach osobistych, których dociec nie sposób, a po części także w artykułach dotyczących kultury masowej. Masowość kultury oznacza, że treści należące niegdyś do kultur wysokich lub niskich wymieszały się i są obecne ponad podziałami, w całym społeczeństwie, jeśli nie świecie. Nie ma już ludu czy też elity, wszyscy jesteśmy zanurzeni w postmodernistycznej masie przenikających się tekstów, dyskursów oddziałujących na wyobraźnię odbiorcy masowego. W tej sytuacji obojętne jest czy analizie poddamy dzieło Herzoga, czy też obrazek na szkle wiejskiej emerytki, etykietę płynu do kąpieli, czy reklamę śpiwora. Czy tak jest w istocie i jak w praktyce wygląda wpływ poszczególnych dzieł sztuki na życie społeczne, trudno powiedzieć, gdyż niestety prawie nie prowadzi się takich badań na gruncie etnologii. Na ile zniknęły podziały społeczne oraz czym jest kultura i sztuka masowa i czy w ogóle jest, jednoznacznej odpowiedzi nie udzielił dotąd nikt, co nie znaczy, że nie podejmuje się prób. Motywacją, by analizować ukryte treści i strukturę filmowych, literackich, teatralnych i innych dzieł sztuki wysokiej, jest koncepcja etnologii, mówiąca, że dyscyplina bada kulturę we wszelkiej jej postaci, człowieka jako istotę kulturową, kulturę „bez przymiotników”. A zatem kulturę z wielkich ekranów i scen także. W nich odzwierciedlone zostają zainteresowania, obawy, fascynacje i sposób myślenia o rzeczywistości społecznej lepiej wykształconej warstwy społeczeństwa – równie przecież ważnej jak nieoświecone „masy”. Zwrócenie się ku badaniom samej nauki i sposobów jej uprawiania, dziełom wielkich myślicieli i artystów, mogło być formą „odreagowania” po długich latach badania życia, sztuki i myślenia nieuczzonej ludności wiejskiej, robotniczej – badaniach preferowanych przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tak czy inaczej sztuka wysoka na stałe już zagościła na łamach „Kontekstów”,

choć czasopismo nie wyparło się do końca innych tematów. Niektórych tendencji nie da się wyjaśnić inaczej jak kwestią mody, dotyczącą sfery nauki nie mniej niż każdej innej. Patrząc na zawartość innych czasopism etnologicznych obecnych na polskim rynku lat 90., zagadnienia, których podejmowali się autorzy artykułów dla „Kontekstów” były jednak ewenementem i wyprzedzaniem mody przynajmniej o kilka kroków. Wyprzedzaniem czy raczej tworzeniem alternatywy? Biorąc pod uwagę, że od dwudziestu lat „Konteksty” dość znacznie różnią się od pozostałych polskich czasopism etnologicznych, które nie podążyły zbyt licznie za „Kontekstami”, próbując je naśladować, możliwe że mamy do czynienia jednak z alternatywą, nie prekursorstwem.

Ulubionym tematem redakcji „Kontekstów” niewątpliwie pozostaje jednak teatr. Między innymi za sprawą Petera Brooka i jego wszechstronnej twórczości – teatralnej, filmowej, operowej, pisarskiej – szeroko omawianej na łamach czasopisma, w „Kontekstach” znalazło się pojęcie „zagęszczania życia”. Antropologia życia, antropologia śmierci oraz zagęszczanie życia to trzy tematy numeru pierwszego z 2005 r. Zagęszczanie życia (jakże przypominające antropologiczną tęsknotę za „gęstym opisem”) to cytat z laudacji prof. Georgesa Banu, który dopatruje się w tym niezwykłości teatru Brooka: „starał się zawsze zagęszczać życie – to według niego definicja teatru – aby zintensyfikować, doprowadzić je podczas przedstawienia do drugiego poziomu, bardziej stężonego i innego”¹⁶. Nic dziwnego, że działalność P. Brooka zainteresowała antropologów, jak pisał Zbigniew Benedyktowicz na łamach „Kontekstów” – „teatr Brooka to nie tylko «teatr podszyty antropologią», ale wypływający z samego sedna antropologicznego doświadczenia. Doświadczenia «pomiędzy»”¹⁷. Peter Brook przyznawał bowiem, że tak naprawdę wcale nie lubi teatru, przede wszystkim chce przekraczać jego ramy i docierać do treści życia. Są to dylematy i tęsknoty nieobce antropologom, szczególnie tych udzielających się na łamach „Kontekstów” – uprawiać swoją dziedzinę poza dziedziną, „wychodząc poza jej zwyczajową, uznaną dyscyplinę, poza jej skostnienie, ograniczenie, uprawiać «antropologię poza antropologią», [...] Zwrócenie się ku życiu. Przekonanie, że prawdziwe życie jest «gdzie indziej», «poza antropologią», prawdziwy teatr poza teatrem”¹⁸. Jest to jakieś wyłumaczenie dla ogromnego zainteresowania redakcji „Kontekstów” teatrem. Zbigniew Benedyktowicz posuwa się do stwierdzenia, że gdyby w wypowiedzi Brooka pod słowo „teatr”

¹⁶ Z. Benedyktowicz, *Antropologia życia. Antropologia śmierci. Zagęszczanie życia*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2005, nr 1, s. 3.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*, s. 4.

podstawić „antropologię”, okazałoby się, że teatr w rozumieniu Brooka niczym nie różni się od naszej dyscypliny: „teatr istnieje, by podawać w wątpliwość wszystkie przyjęte przekonania. Dysponuje najlepszymi sposobami atakowania tabu i przełamywania barier. Należą do nich skandal przemoc i drwina. Ale nie dziś. Już nie. Szokujące efekty już nas nie szokują – tak bardzo zbliżyły się do codziennego życia, że zmieniły się w coś całkiem zwyczajnego. Dziś nasza pilna potrzeba polega na czymś innym – na tym, by uchwycić ulotny obraz tego, co utraciliśmy w naszym własnym życiu”¹⁹. Teatr (antropologia?) może nam dostarczyć ulotnego smaku dawno zapomnianych jakości. Jeśli spojrzeć wstecz na antropologię po roku 1990, a może i wcześniej nawet, dostrzeżemy jak bardzo formuła „szokowania” i efektywności stała się popularna również dla naszej dyscypliny. Przekraczanie granic i schematów weszło antropologom w nawyk do tego stopnia, że w chwili obecnej możliwości zaskoczenia formą lub treścią wypowiedzi, książki, artykułu itd. prawie się wyczerpały. Pod tym względem najnowsze dzieje antropologii przypominają nieco historię sztuki XX w. – co jeszcze można wymyślić żeby zostać zauważonym? W sytuacji, gdy w antropologii mieliśmy już do czynienia prawie ze wszystkim, gdy kolejne szkoły i kierunki rozwijają się i upadają w ciągu 2–3 lat, a oryginalność idei i stylu stała się normą, pojawiła się tendencja odwrotna. Co jest szczególnie obserwowalne w „Kontekstach”, po latach stopniowego oddalania się etnografii od życia, od „terenu”, prostych ludzi, „życiowych” tematów – uprawy roli, życia codziennego, sprzętów, „małej” sztuki aż do zupełnego porzucenia tych zagadnień, antropolodzy poczuli nostalgię i zatęsknili za dawnymi czasami. Fascynacja sztuką elitarną, kulturą masową, nowymi mediami przekształciła się w poszukiwanie w nich owej zatraconej prostoty, „dawno zapomnianych jakości”. O ile etnologia zawsze dążyła mniej więcej do tego samego – zrozumienia człowieka i jego kultury, tego fenomenu w świecie organizmów żywych – o tyle w ostatnich latach droga do poznania stała się jednak wyjątkowo zawijała. Kontakt antropologa z człowiekiem i „życiem” stał się mocno zapośredniczony – próbuje się dotrzeć do nich okrężną drogą, co wygląda często jak pogoń za własnym ogonem. Szukamy prostego człowieka i zwykłego życia poprzez sztukę wysoką. Twórczość artystyczna czerpie natomiast z kultury niskiej oraz niesztuki, a więc pojawiają się w niej rozmaite symbole i elementy tradycji. Co więcej, sztuka ostatnimi czasy próbuje wzbic się na wyżyny, udając, że ze sztuką nie ma nic wspólnego i ze wszystkich sił stara się nie być wcale sztuką, tylko życiem właśnie. W ten sposób niszowe dzieła z najwyższej półki zajmują się „menelami”, ekscentrykami i marginesem społecznym, za całą scenografię

¹⁹ *Ibidem*.

mając krzesło, by nic nie przesłaniało treści życia. Taką to sztuką zajmują się z kolei antropolodzy, dopatrując się w niej istoty życia i człowieka, choć dla większości ludzi – jakże żywych i „prawdziwych” nie ma ona z życiem nic do czynienia. Zbigniew Benedyktowicz we wstępie do numeru drugiego w 2005 r., cytując M.K. Byrskiego, pisze o zagadce człowieka i o teatrze jako zwierciadle świata: „Tu natychmiast pojawia się kolejne pytanie: dlaczego to właśnie teatr miałby szczególne zasługi na miano zwierciadła? Jak pamiętamy, na to samo miano zasłużyła gra aktorska i literatura. Może więc to sztuka w ogóle jest zwierciadłem ludzkiego świata. Niewątpliwie tak, choć również nie ma wątpliwości, że teatr spełnia tę rolę w najbardziej zupełny sposób”²⁰. Dlaczego teatr właśnie? Co sprawiło, że pismo etnograficzno-antropologiczne w pewnych momentach przypomina raczej „Pamiętnik Teatralny”? O ile etnologowie już dekady wcześniej badali zjawisko teatru ludowego, o tyle dziś zainteresowanie teatrem ludowym zamieniło się w fascynację teatrem w ogóle, szczególnie teatrem współczesnym, a spośród czasopism etnologicznych „Konteksty” publikują o teatrze bodaj najwięcej. Ujawniają się w ten sposób zainteresowania redaktorów pisma, promujących wizję etnografii jako nauki pogranicznej, interdyscyplinarnej i osobiście powiązanej ze sztuką. O teatrze na łamach „Kontekstów” pisują przede wszystkim Tomasz Rodowicz, Wojciech Michera, Maciej Rożański, Leszek Kolankiewicz, a także wielu autorów zapraszanych gościnnie do wzięcia udziału w dyskusji na temat współczesnej sztuki teatralnej, m.in. reżyserzy, artyści, aktorzy, jak również badacze zagraniczni. W „Kontekstach” ukazują się sprawozdania z imprez poświęconych teatrowi, a nawet z organizowanych co jakiś czas warsztatów teatralnych. Wydaje się, że tę fascynację teatrem oraz sztuką w nauce można powiązać ze zjawiskiem opisywanym przez Ewę Domańską jako „zwrot performatywny” w humanistyce. Domańska, pisząc o *performance studies* i nowoczesnym nurcie badań nad teatrem, zauważa, że kierunek ten proponuje *performance* nie tylko jako przedmiot badań oraz sposób na wyjaśnianie świata, lecz także jako specyficzną metodę badawczą. Dla badaczy uprawiających *performance studies* istnieje integralny związek pomiędzy badaniem *performance*’ów oraz ich odgrywaniem, dlatego też wielu z nich zajmuje się nie tylko teorią, lecz także praktyką, będąc artystami, aktorami, tancerzami itd. Sztuka jest w tym przypadku traktowana jako alternatywna wobec nauki forma przedstawiania, analizowania, rozumienia i zmieniania świata, sposób prezentowania i przekazywania wiedzy. Domańska przywołuje liczne przykłady badaczy, takich jak Svetlana Boym, historyk i literaturoznaw-

²⁰ Z. Benedyktowicz, *Zagadka człowieka – antropologia*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2005, nr 2, s. 3.

ca z Harvard University lub też archeolog Michael Shanks (Stanford University), którzy są równocześnie artystami²¹. Według Domańskiej mamy w tym przypadku do czynienia nie tyle z interdyscyplinarnością, ile z antydyscyplinarnością, gdzie performance stanowi formę oporu wobec wyływających z dyscyplinarności ograniczeń, narzucaniu badaczom konwencji i rygorów związanych z prowadzeniem badań oraz prezentacją ich wyników²². Zwrot performatywny zakłada również „relokalizację czy przemieszczenie pozycji badacza i zmianę ujęcia jego roli”, a także szczególną empatię (*empathetic epistemology*) i wrażliwość²³. Brzmi to niezwykle podobnie do wypowiedzi na temat nauki i sztuki oraz roli badacza, które możemy odnaleźć w „Kontekstach”. Można powiedzieć, że redakcja i współtwórcy „Kontekstów” wydają się tak zafascynowani teatrem, że tylko patrzeć jak przestaną pisać etnografię, a zaczną ją przedstawiać w formie spektakli. Dlaczego nie, skoro są już filmy, foto-eseje, literatura etnologiczna, reportaż etnologiczny i inne, nie wspominając o tzw. teatrze antropologicznym. Tylko czy byłyby to jeszcze antropologia uprawiana przez badaczy, czy raczej forma sztuki, artystyczna, refleksja nad ludzkim światem i losem? Pomimo że faktyczny obiektywizm w nauce jest niemożliwy, to jednak nieograniczone zbliżanie się do sztuki kusi stopniem indywidualizmu i oryginalności, po przekroczeniu którego wyniki badań przestają być intersubiektywnie sprawdzalne, a co za tym idzie – nie są już naukowe. Kto wie, czy fascynacja antropologów sztuką i przekraczaniem granic naukowości nie przypomina lotu ćmy do świeczki. Być może, dążąc do tak założonego ideału naszej dyscypliny, któregoś dnia stwierdzimy, że w tym pędzie rozbiegliśmy się na cztery strony świata, przenikając do innych dyscyplin, lecz że nie ma już antropologii. Nie tak dawno badacze polscy w większości porzucili termin „etnografia”, jako określenie niewystarczające dla różnorodnej działalności badawczej i coraz szerszego zakresu badań ich dyscypliny. Szerszym pojęciem i pojemniejszą nazwą dla tego rodzaju nauki stała się antropologia kulturowa. Biorąc jednak pod uwagę tempo zmian, jakim ulega nasza dyscyplina – na przykład obserwowana przez pryzmat „Kontekstów” – dążąca do maksymalnej adekwatności opisu szybko zmieniającego się świata, być może nawet „antropologia” okaże się za jakiś czas zbyt ciasna.

W opinii naczelnego „Kontekstów”, Zbigniewa Benedyktowicza, etnologia jest dyscypliną „marginesową” co ma polegać na braniu tego, co najlepsze

²¹ E. Domańska, *Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce*, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 50.

²² *Ibidem*, s. 51.

²³ *Ibidem*, s. 60.

ze wszystkich dziedzin humanistyki i nauk o człowieku, krążąc na ich pograniczu i stając się dzięki temu nauką możliwie najbardziej kompletną oraz wszechstronną. Etnologia miała stworzyć nową jakość z tego, co pozostawało na marginesach i pograniczach innych dyscyplin, zaniedbane i niedoceniane. Tymczasem część badaczy sceptycznie podchodzi do nieuzasadnionego wkroczenia na cudze tereny, czasami nieprzemyślanego i bez odpowiedniego przygotowania – jak pisze Barański, który stał się w pewnym momencie głosem krytyki na łamach „Kontekstów”: „etnologia zajmuje się niekompetentnie tym, czym kompetentnie zajmują się inni”²⁴. Jak to więc jest z tą biedną etnologią *vel* etnografią, *vel* antropologią? Ma się etnologizować czy raczej marginalizować i dbać o interdyscyplinarność badań? Trzymać się metodologicznych i teoretycznych rygorów, czy też doceniać wyobraźnię i nowe doświadczenia? Odpowiedź wydaje się nie taka trudna – najlepiej, gdyby udało się osiągnąć arystotelesowski złoty środek. Ale czy to nie groziłoby znowu przerażającym „wszystkoizmem”? Skądinąd, takie koncepcje już były – uczynienie z etnologii czy też antropologii „najwyższej” nauki o człowieku, czerpiącej z pozostałych dyscyplin i tworzącej dzięki temu idealny – czyli utopijny – „sposób na człowieka”. Ostatecznie nikt oprócz samych antropologów nie wymaga jednak od etnologów, by rozgromili problemy, których filozofia nie zdołała rozwiązać od tysiącleci. Refleksja jest jedną z ważniejszych aktywności antropologów, warto zatem zadbać o to, aby nie było jej zbyt mało, jak również żeby nadmiar eseistycznych rozważań nie przytłumił antropologii. Janusz Barański namawiał do nietworzenia literatury pięknej w miejsce nauki, pisząc: „W tym wszystkim należy porzucić dywagacje na temat filozoficznej różni, a skupić się raczej na kulturowej różnicy i różnorodności, którymi była etnologia zawsze żywo zainteresowana. [...] Etnologia może także dostarczyć bezcennej wiedzy w skali mikroetnologicznej, choćby na przykład na temat tak bolesny i trudny ja przestępczość wśród nastolatków”²⁵. Według Barańskiego, prawdopodobnie najlepszym rozwiązaniem byłaby synteza etnografii tradycyjnej z antropologią współczesności w coś, co nazwał etnografią współczesności, która połączyłaby najcenniejsze ich osiągnięcia – metodyczną solidność z twórczą wyobraźnią²⁶. W przeciwnym razie etnologia może skończyć na cudzej służbie jako dyscyplina pomocnicza historii, socjologii, ekonomii i innych nauk, które czerpią z jej dorobku i do których etnologia na własne życzenie się upodabnia.

²⁴ J. Barański, *Koniec etnologii czy koniec wieku etnologii – garść wróżb u progu nowego wieku*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1999, nr 4, s. 98.

²⁵ *Ibidem*, s. 104.

²⁶ *Ibidem*.

Znakiem rozpoznawczym dla „Kontekstów” jest łączenie nauki i sztuki oraz balansowanie na ich pograniczu – zbliżające się do modelu nauk ścisłych analizy semiotyczne np. Marcina Brockiego, sąsiadują z fragmentami scenariuszy teatralnych, wierszami, esejami. Gośćmi i rozmówcami bywają nie tylko przedstawiciele nauk pokrewnych – historycy, znawcy sztuki, literatury, lecz także artyści, filozofowie, pisarze literatury pięknej i popularnej. Wystarczy wymienić nazwiska tylko niektórych gości oraz dzieł najchętniej cytowanych przez „Konteksty”, by to unaocznic: Maria Janion, Ryszard Kapuściński, Tadeusz Kantor jak i R. Barthes, A. Schopenhauer, H.G. Gadamer, H. Bergson, R. Ingarden, M. Heidegger, F. Ankersmit, R. Rorty, M. Bachtin. Dlaczego w ten sposób? Na to pytanie odpowiada Dariusz Czaja: „Ponieważ, jak dobrze wiedzą nasi czytelnicy, antropologia jaka pojawia się na tych łamach – przy założeniu, że portret zbiorowy nie jest tylko chwilową chimera wspólnego mianownika – jest dyscypliną doskonale niepraktyczną (i tę przypadłość, jak ktoś bystrze zauważył, dzieli z filozofią i poezją), proponujemy trochę dystansu i nienastawionej na doraźny zysk refleksji”²⁷. Co badają etnolodzy? Właściwie wszystko. Dziś, po owej „wielkiej orgii”, gdy rewolucja się dokonała, antropologia definiuje siebie jako „empiryczną filozofię” (Buchowski), opowieść o rzeczywistości (Czaja), której zadaniem jest pokazywanie, że „nie wszystko jest oczywiste” (Robotycki), jest nieustannym czytaniem kultury i pisaniem o kulturze (W. Burszta), zaś źródłem i terenem dla antropologa jest wszystko – antropolog zawsze i wszędzie jest na badaniach (Sulima). Katarzyna Kaniowska dość trafnie zauważa, że historię etnologii tworzą zwykle bądź żywiołowi ekstrawertycy, bądź neurotyczni wręcz introwertycy, a Dariusz Czaja dodałby, że przede wszystkim ci dziwiący się. Wiesław Szpilka na łamach „Kontekstów” w 2008 r. pisał ponadto o szczególnym pociągu etnografów do rzeczy małych i biednych, miejsc ustronnych, zapomnianych, ubogich kątów. „Krażąc wokół etnografii, wciąż natykamy się na osobliwą biedę, osobliwą, ponieważ paradoksalnie pełna jest ona potencji i bogata w znaczenia, «czysty bije z niej blask». [...] Po komu to biedne bogactwo?”²⁸. Ponieważ upodobanie do biedoty żywią również pisarze, artyści, tak dawni jak współcześni. Według Szpilki zbliża to etnologię do literatury właśnie – „naukowość naszą poprzednio słabo wyglądającą, jeszcze biedniejszą czyni”²⁹. Dla Tadeusza Kantora, mistrza rzeczy biednych, peryferia nie oznaczają upadku, poniżenia, lecz są „realnością najniższej

²⁷ D. Czaja, *Paradoksy pamięci. Parę wątpliwości zamiast wstępu*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 1–2, s. 18.

²⁸ W. Szpilka, *Biedna etnografia*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2008, nr 2, s. 181.

²⁹ *Ibidem*.

rangi”, zarezerwowaną dla sztuki, będąc terenem występowania wszystkich najważniejszych wartości ludzkich. Jak stwierdza w związku z tym W. Szpilka: „słusznie zatem etnografia na marginesie nauk społecznych jest lokowana. Kto się bowiem biedą zajmuje, biednie na tym wychodzi. Etnograficzny namiot przy solidnych gmachach innych nauk – głównym nurtem rzeczywistości się zajmujących, wsparty na eksperymencie i metodach ilościowych – niezbyt okazałe wygląda. Z drugiej jednak strony patrząc, zaskakuje jego adekwatność i do trwale nomadycznego charakteru etnografii – nauki drogi i w drodze – i do cech świata przezeń badanego”³⁰. Według autora, im bardziej modernizuje się świat, tym bardziej nauki narracyjne stają się potrzebne – modernizacja bowiem powoduje straty w środowisku życiowym. Uniformizacja, globalizacja, uprzedmiotowienie wyzują człowieka z jego osobności, tradycji, wartości, które zwykł wyznawać. Nauki tworzące opowieści, jak etnografia, niosą szansę na odzyskanie tego, co utracone, zaś „powtarzające się głosy o ich kryzysie w nowoczesnej rzeczywistości należy traktować nie tyle jako kryzys wydolności, ile jako kryzys przeciążenia”³¹. Nauki humanistyczne, chociaż ciągle się rozwijają, nie potrafią dotrzymać kroku pędzącej nowoczesności i ich niedozowności we współczesnym świecie.

Jakie właściwie są „Konteksty”? Ekskluzywne i niszowe czy raczej popularne? „Wysokie” czy „niskie”? Z jednej strony – dość wysokie, jak na humanistyczne czasopismo naukowe nakłady, z drugiej strony – trudna tematyka, często hermetyczny język artykułów. Dla kogo są redagowane? Niektóre numery wydają się interesujące bardziej dla krytyków sztuki, znawców literatury, filmu czy teatru niż etnologów. Tematyka, konstrukcja i stylistyka „Kontekstów” zbliża je częściowo do czasopism kulturalnych raczej, jak „(op.cit.)”, „Opcje”, „Odra” niż bardziej jednolitych w formie i „grzecznych” czasopism naukowych. Wizja antropologii prezentowana przez „Konteksty” jest szczególna i dość kontrowersyjna. Antropolodzy zajmujący się krytyką sztuki wysokiej, literaturoznawcy sięgający do folkloru i analizujący dyskurs potoczny, historycy uprawiający etnografię, teatrologi twierdzący, że uprawiają „teatr antropologiczny” to wszystko skłania do zastanawiania się, czy aby na pewno mamy do czynienia z antropologią. „Konteksty” otwierają łamy na wszystkie ciekawe pomysły dotyczące etnologii, antropologii, bez względu na to, czyjego są autorstwa. W ten sposób o antropologii lub „w duchu antropologicznym” wypowiadają się w „Kontekstach” artyści, historycy idei czy też filozofowie, fotografowie, reżyserzy, publicyści i reportażyści, historycy czy specjaliści od

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*, s. 182.

organizacji i zarządzania. Z elementów różnych dyscyplin oraz sztuki tworzy się specyficzna mieszanka, w której trudno czasem rozróżnić składniki, rodzaj polidyscypliny. Daje się zauważyć jednak, że „Konteksty” gromadzą najczęściej to, co oryginalne, wyjątkowe, jednostkowe z rzadka już zajmując się tym, co myśli „większość” lub ta bardziej „zwykła” część społeczeństwa. Nawet gdy zajmują się ubogimi przedmiotami, prowincją, antropologią miasta – warszawską Pragę, organizacją przestrzeni miast itd., to jest to spojrzenie z punktu widzenia artysty, filozofa, naukowca. Stosunkowo niewiele pojawia się artykułów na łamach „Kontekstów”, które opierałyby się na badaniach terenowych przeprowadzanych wśród szeregowych mieszkańców miast i wsi – raczej są to wywiady z wybitnymi przedstawicielami nauki i sztuki. Podobnie rzecz ma się z rodzajem analizowanych dzieł – raczej niszowych niż popularnych, bardziej niezwykłych niż typowych, których odbiór ogranicza się do dość wąskiej grupy koneserów, a nie szerszych „mas społecznych”. O ile nie ma niczego niestosownego w tym, że antropolog bada niezwykłości i obraca się w sferze sztuki wysokiej zamiast w kręgu nieprofesjonalnych malarzy dewocjonalistów na szkłe, o tyle dziwi to nieco w przypadku „Kontekstów”, które poszukują wszakże recepty na badanie życia w swej istocie (np. D. Czaja, *Życie, czyli nieprzejrzystość. Poza antropologię kultury*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2002) i starają się uzyskać opis możliwie polifoniczny. Dla większości odbiorców „samo życie” to wszakże codzienność, trud, cierpienie, troska, rutyna, praca, spotkania z innymi ludźmi i wiele innych spraw – z pewnością jednak nie sztuka, która jest od życia raczej oderwana i krąży na wyżynach, z których rzadko widać ziemię i życiowe trudy. Z drugiej jednak strony, „Konteksty”, pozostając w odosobnionym nieco świecie preferowanych przez siebie metodologii i tematów, uprawiają coś, co można nazwać antropologią wybitnych. W sytuacji, gdy tak wielu etnologów, dawnych i współczesnych, poświęca się badaniom chłopów, robotników, lokalnych społeczności, tj. tzw. prostego ludu, badania nad sztuką wysoką i jej twórcami z perspektywy antropologicznej, czyli inaczej niż historia sztuki, literaturoznawstwo, teatrologia, są pewną alternatywą. Sztuka, artyści, filozofowie i ich działania są nieodłącznym elementem naszej kultury, godnym badania jak każda inna grupa społeczna, a jako jednostki wybitne mają wyraźny wpływ na ową kulturę i społeczeństwo.

„Konteksty” sprawiają wrażenie najbardziej „uduchowionego” czasopisma antropologicznego w Polsce. Tym, czego z pewnością nie brakuje redakcji i autorom artykułów, jest wrażliwość i refleksyjność. To, co pojawia się w każdym numerze, to mnóstwo pytań – pytań, na które trudno lub nie sposób znaleźć odpowiedź, ale które zawsze warto stawiać. Pytania o ontologię i epistemologię

to już stałe bywalczyńnie na kartach „Kontekstów”. Oprócz oddalania się w kierunku rozważań filozoficznych, proponowania Życia przez duże „Ż” i „ducha” zamiast pojęcia kultury, poszukiwania istoty życia i człowieczeństwa, pojawia się też na kartach czasopisma nostalgia – jako przedmiot badań i jako częsta emocja wyrażana przez autorów. Egzaltacja jest powszechna i pożądana, bierze się jednak, najczęściej wbrew pozorom, z poważnego podejścia do aktywności antropologicznej oraz szczerego zaangażowania. „Czym więc jest antropologia?”, zastanawia się Zbigniew Benedyktowicz: „Gdyby nie było to poczytane za uzurpację, odpowiedzi może powinniśmy szukać w trawestacji słynnego wiersza [...]: Czym jest antropologia, która nie ocala narodów i ludzi...”³².

Nie sposób wymienić wszystkich tematów, problemów, zagadnień, które pojawiły się na łamach „Kontekstów” w ciągu ponad 20 lat istnienia czasopisma pod takim tytułem. Tym, co najlepiej oddałoby charakter polityki redakcyjnej „Kontekstów”, jest określenie „pograniczność”, które wydaje się słowem-kluczem do wszystkich numerów czasopisma. Wielka sztuka, literatura, filozofia figuruje obok ubogich przedmiotów, codzienności, prowincji, domostwa, dyskurs naukowy obok wypowiedzi artystycznych. „Czyż można sobie wyobrazić lepsze miejsce dla takich niezwykłych spotkań, niż nasze niszowe, zajmujące się tym, co «niskie», postrzegane przez niektórych, jako bliskie piwnicznym rejonom, a przez innych traktowane jako «wysokie», «naukowe» pismo?”³³ rozważa Zbigniew Benedyktowicz i wygląda na to, że jednak nie ma lepszego miejsca, w którym taki melanz byłby równie kontrowersyjny i dyskusyjny, co udany i inspirujący.

Bibliografia

Antropologia i jej miejsce wśród nauk o człowieku. Materiały z konferencji, Błażejewko (1985), red. A. Malinowski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1991.

Barański Janusz, *Antropologia, między przed- a po- nowoczesnością – garść wróżb na nowy wiek*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2005, nr 1–2, s. 130–149.

–, *Etnologia i okolice. Eseje antyperyferyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

–, *Koniec etnologii czy koniec wieku etnologii – garść wróżb u progu nowego wieku*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1999, nr 4, s. 96–104.

³² Z. Benedyktowicz, *Antropologia i literatura*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2007, nr 1, s. 4.

³³ Z. Benedyktowicz, *O prowincji*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2008, nr 2, s. 3.

- Barth Fredrik *et al.*, *Antropologia. Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, tł. J. Tegnerowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
- Benedyktowicz Zbigniew, *Antropologia poza antropologią. To jest wasze życie*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1995, nr 1, s. 28–31.
- , *Antropologia kultury między nauką a sztuką*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2001, nr 1–4, s. 4–5.
- , *Antropologia życia. Antropologia śmierci. Zagęszczanie życia*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2005, nr 1, s. 3.
- , *O prowincji*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 2008, nr 2, s. 3.
- , *Zagadka człowieka – antropologia*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2005, nr 2, s. 3–6.
- Benedyktowicz Zbigniew *et al.*, *Antropologia kultury w Polsce – dziedzictwo, pojęcia, inspiracje. Materiały do słownika*, „Polska Sztuka Ludowa” 1980, nr 1 r., s. 47–60.
- Burszta Wojciech, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Zysk i ska, Poznań 2009.
- , *Etnologia dzisiaj albo siła peryferii*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1992, nr 2, s. 3–6.
- Cóż po antropologii?*, red. J. Tokarska-Bakir, Collegium Civitas Press, Warszawa 2006.
- Czaja Dariusz, *Paradoksy pamięci. Parę wątpliwości zamiast wstępu*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 1–2, s. 18–19.
- , *Życie, czyli nieprzejrzystość. Poza antropologię kultury*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2002, nr 3–4, s. 6–22.
- Czarniawska Barbara, *O zapotrzebowaniu na symetryczną etnologię*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2002, nr 1–2, s. 79–84.
- Czasopisma naukowe – zmierzch czy transformacja?*, Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, Warszawa 2007.
- Czerwiński Marcin, *Przyczynki do antropologii współczesności*, PIW, Warszawa 1988.
- Dziki Sylwester, *Polskie czasopiśmiennictwo naukowe, popularnonaukowe i fachowe*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, R. 43, nr 1–2, s. 115–133.
- Etnografia – etnologia – antropologia kultury – ludoznawstwo. Czym są? Dokąd zmierzają? (odpowiedzi na ankietę)*, „Polska Sztuka Ludowa” 1981, nr 2, s. 67–88.
- Jasiewicz Zbigniew, *Początki etnologii/antropologii kulturowej w Polsce. Poszukiwanie nazw dla zainteresowań badawczych i rodzącej się dyscypliny*, [w:] *Antropolog wobec współczesności. Tom w darze Profesor Annie Zadrożyńskiej*, red. A. Malewska-Szatygin, M. Radkowska-Walkowicz, IEiAK UW, 2010, s. 36–51.

- Kaniowska Katarzyna, *Czy trudno dziś być antropologiem*, „Lud” 1995, t. 78, s. 279–292.
- Kolankiewicz Leszek, *Teatr zarażony etnologią*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1991, nr 3–4, s. 13–21.
- Kowalski Piotr, *Popkultura i humaniści. Daleki od kompletności remanent spraw, poglądów i mistyfikacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
- Kuligowski Waldemar, *Antropologia współczesności. Wiele światów, jedno miejsce*, Universitas, Kraków 2007.
- Łuczeczko Paweł, *Zrozumieć własną kulturę. Antropologia współczesności w Polsce*, Nomos, Kraków 2006.
- Michera Wojciech, *O symbolicznym dotykaniu rzeczywistości*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1994, nr 1–2, s. 82–84.
- Mitologie popularne. Szkice z antropologii współczesności*, red. D. Czaja, Universitas, Kraków 1994.
- Nowak Piotr, *Wybrane problemy efektywności polskich czasopism naukowych z dziedziny humanistyki*, Motivex, Poznań 2000.
- Nowoczesność jako doświadczenie. Dyscypliny, paradygmaty, dyskursy*, red. A. Zeidler-Janiszewska, R. Nycz, Academia, Warszawa 2008.
- Poszukiwanie sensów. Lekcja z czytania kultury*, red. P. Kowalski, Z. Libera, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- Robotycki Czesław, *Etnografia wobec kultury współczesnej*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1992.
- Rodowicz Tomasz, *O dwuznaczności związku sztuki z sacrum. W notatkach robotnika sztuki*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2001, nr 1–4, s. 407–412.
- Szpilka Wiesław, *Biedna etnografia*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2008, nr 2, s. 178–183.
- Tokarska-Bakir Joanna, *Interpretacja czyli o sztuce antropologii*, „Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 1, s. 3–7, s. 3.
- Węglarz Stanisław, *Etnologiczne i etnograficzne rozumienie kategorii „kultura”*. *Szkic antymetodologiczny*, „Polska Sztuka Ludowa” 1987, nr 1–4, s. 151–154.

Summary

The contexts of ethnology or the ethnology of contexts?

An image of anthropology in "Konteksty. Polska Sztuka Ludowa" journal

The article analyzes the contents of the "Konteksty. Polska Sztuka Ludowa" – one of the most popular anthropological magazines in Poland. The author assumes that scientific journals reflect changes taking place in science. The condition of scientific magazines, the most popular topics and polemics appearing on their pages, typography and frequency of publication tell us about the general condition of science. The paper presents the most popular topics appearing in "Konteksty. Polska Sztuka Ludowa" and shows "Konteksty" as a magazine which promotes a particular, non-conservative vision of their discipline. By the content of "Konteksty" the author analyzes the situation of contemporary Polish anthropology and ethnology including associations with other disciplines, its perspectives and the limits.